

POMOC PŁOCKA DLA UKRAINY

+48 24 367 15 70



CZAS WISŁY
OFICJALNY MAGAZYN PIŁKARSKIEJ
WISŁY PŁOCK.

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY
nakład: 1500 szt.
#163



#1 KRZYSZTOF KAMINSKI

Czas Wisły oferuje

mediakolor



X



SOBOTA 19/03 12:30
STADION IM. KAZIMIERZA GÓRSKIEGO W PŁOCKU



#WygrajmyRazem!



















- Wspieraj!
- Skorzystaj!
- Zyskaj!



WWW.WISLA-PLOCK.PL/PKOBP



PKO Bank Polski
EKSTRAKLASA

	DRUŻYNA	MECZE	PKT
1	 RAKÓW CZĘSTOCHOWA	25	51
2	 POGOŃ SZCZECIN	25	50
3	 LECH POZNAŃ	25	49
4	 RADOMIAK RADOM	25	40
5	 LECHIA GDAŃSK	25	40
6	 GÓRNIK ZABRZE	25	36
7	 WISŁA PŁOCK	25	36
8	 PIAST GLIWICE	25	34
9	 CRACOVIA	25	32
10	 STAL MIELEC	25	32
11	 LEGIA WARSZAWA	25	31
12	 JAGIELLONIA BIAŁYSTOK	25	30
13	 ZAGŁĘBIE LUBIN	25	28
14	 WARTA POZNAŃ	25	27
15	 ŚLĄSK WROCŁAW	25	27
16	 WISŁA KRAKÓW	25	24
17	 GÓRNIK ŁĘCZNA	25	24
18	 BRUK-BET TERMALICA	25	22

ZŁOTA BRAMKA NORWEGA

FOT.
PIOTR KUCZA
400mm.pl

Do domowego meczu ze Śląskiem Wrocław w 7. kolejce poprzedniego sezonu PKO Bank Polski Ekstraklasy Nafciarze przystępowali z jedynie pięcioma punktami na koncie i bez zwycięstwa na własnym stadionie. W dodatku była to pierwsza seria gier tamtej kampanii, w której na trybunach z powodu pandemicznych obostrzeń nie mogli zasiąść kibice.

Pierwsze minuty to przewaga gości, udokumentowana niecelnym strzałem z dystansu Mateusza Praszeli. O wiele bliżej otwarcia wyniku byli jednak Nafciarze – w 3. minucie po dośrodkowaniu Mateusza Szwocha główkował Ángel García Cabezali, trafiając przy tym w słupek. Przez kolejny kwadrans oglądaliśmy sporo walki w środku pola i kilka dośrodkowań zawodników Śląska, z którymi spokojnie radzili sobie nasi defensorzy. Nie mogąc przebić się przez zasieki gospodarzy, Waldemar Sobota zdecydował się na kozłujące uderzenie z dystansu, które na raty, ale mimo wszystko spokojnie, wyłapał Krzysztof Kamiński. W odpowiedzi Mateusz Szwoch z siedemnastu metrów sprytnie strzelił pomiędzy nogami próbujących obrońców, niestety minimalnie niecelnie. „Bania” ponownie poszukiwał szczęścia kilka minut później, z podobnej pozycji uderzając środek bramki, gdzie przygotowany do interwencji czekał już Matúš Putnocký. W kolejnej akcji ten sam zawodnik został zablokowany. Na 10 minut przed końcem pierwszej połowy przed szansą stanął Jakub Rzeźniczak, niestety swoim wolejem wyraźnie przestrzelił. W 38. minucie przechwył na swojej połowie zaliczył García, który następnie zszedł z piłką do środka i dobrze rozprowadził ją na prawo do Cilliana Sheridana. Irlandzki napastnik stanął przed dogodną okazją na otwarcie wyniku, jednak jego uderzenie z obrębu pola karnego minęło słupek bramki Śląska. Tuż przed ostatnim gwizdkiem po nieudanym dograniu z rzutu wolnego Soboty naszego bramkarza zaskoczył starał się Róbert Pich. Również i on nie oddał jednak celnego strzału.

Po zmianie stron jako pierwsi ułkuć przeciwników próbowali goście. Z ponad 20 metrów na bramkę Kamińskiego uderzał Pich, piłka przeleciała jednak nad poprzeczką. Chwilę później ponownie uderzał Słowak, ale na posterunku był Kamiński. Zaraz potem mieliśmy jeszcze jedną sytuację ze strony wrocławian, kiedy to niecelnie główkował Erik Expósito. Groźniej zrobiło się jednak po akcji na skrzydle Bartłomieja Pawłowskiego, który dograł w pole kame do Praszeli. Młodzieźowie Śląska uderzył „szczupakiem”, a piłka przeleciała

minimalnie obok słupka. Nafciarze mogli odpowiedzieć po nieco ponad godzinie gry – piłkę odebrał Kocyla, ta znalazła się u Szwocha, który znalazł pędzącego prawą stroną Damiana Zbozienia. Ten dograł futbolówkę wprost na głowę ustawionego na piątym metrze Sheridana, a ten uderzył bardzo niecelnie. Niedługo później przed szansą stanął sam Zbozień, który po dośrodkowaniu z lewego skrzydła uderzał z pierwszej piłki, ale futbolówka przeleciała daleko od bramki. Śląsk mógł odpowiedzieć w 73. minucie, kiedy po wrzucie z prawej strony w piłkę nie trafił Mathieu Scalet, co niespodziewanie stworzyło okazję dla Fabiana Piaseckiego, który szybko złożył się do przewrotki, ale strzelił lekko wprost w Kamińskiego. Po drugiej stronie boiska wprowadzony chwilę wcześniej Patryk Tuszyński z bliskiej odległości trafił tylko w słupek. Zaraz potem do Piotra Pyrdola przytomnie dograł Torgil Gjertsen, ale jego strzał został w ostatniej chwili wyblokowany. Bardzo gorąco w naszym polu karnym zrobiło się w 85. minucie. Po rzucie różnym sytuacyjne uderzenie z trzech metrów Picha odbiło się od poprzeczki. Piłka wróciła w boisko, gdzie słowacki zawodnik próbował jeszcze przewrotki, ale na nasze szczęście niecelnej. Po chwili w życie wcielone zostało powiedzenie o niewykorzystanych okazjach, które się mszczą – piłka trafiła pod nogi Gjertseny, który zdecydował się na płaski strzał z dystansu. Piłka wpadła do bramki tuż przy samym słupku, a wyciągnięty jak struna Putnocký nie dał rady jej dosięgnąć. Do końca meczu pozostały jeszcze 3 minuty, które wrocławianie próbowali przekuć w wyrównanie. Najpierw z odległości strzelał Waldemar Sobota, a na wysokości zadania stanął Kamiński. Chwilę później z rzutu wolnego uderzał jeszcze Dino Štiglec, ale trafił w szczelny mur. Wynik nie uległ już zmianie i Nafciarze po raz pierwszy w sezonie cieszyli się ze zwycięstwa na własnym stadionie.

PKO Bank Polski Ekstraklasa 2020/21
Wisła Płock – Śląsk Wrocław 1:0 (0:0)
Gjertsen 87'

Marta
Hucho

#SpisTreści

04 ZIELONA REWITALIZACJA TRWA

06 KWESTIONARIUSZ OSOBOWY: KRZYSZTOF KAMIŃSKI

08 O RYWALU: ŚLĄSK WROCŁAW

14 NOWY TRENER PAVOL STAŇO

15 NIEPRZYCHYLNA GEOGRAFIA

16 CEL: SERIA ZWYCIĘSTW

18 ZŁOTA BRAMKA NORWEGA

19 TABELA LIGOWA

Tekst:

Mateusz Lenkiewicz, Rafał Wyrzykowski, Arkadiusz Stelmach, Marta Hucho

Korekta:

Mateusz Lenkiewicz

Koordinacja:

Michał Łada

Opracowanie graficzne i przygotowanie do druku:

Mateusz Ludwiczak

Wisła Płock S.A.
2022

Czekamy na Wasze pomysły dotyczące oficjalnego magazynu piłkarskiej Wisły Płock - Czas Wisły. Swoje sugestie wysyłajcie na adres mailowy: biuroprasowe@wisla-plock.pl

ZIELONA REWITALIZACJA TRWA

Prezydent Andrzej Nowakowski podczas sadzenia drzew w pasażu Paderewskiego w listopadzie 2021 roku.

W tym roku na naszych ulicach pojawi się prawie 600 drzew i kilkanaście tysięcy krzewów i bylin. Część roślin zostanie posadzonych na wiosnę, pozostałe jesienią. Będziemy kontynuować też zieloną rewitalizację centrum miasta.

Po zesłorocznych działaniach, między innymi w pasażu Paderewskiego, gdzie odmieniliśmy przestrzeń sadząc drzewa i krzewy w części usuniętych płyt chodnikowych, nie zwalniamy tempa i szukamy kolejnych miejsc, w których możemy zazielenić Płock. Do współpracy zaprosiliśmy naukowców z płockiej filii Politechniki Warszawskiej. Liczymy, że dzięki temu nasze działania będą skuteczniejsze i bardziej efektywne – podkreśla prezydent Płocka Andrzej Nowakowski.

Projekt, na który miasto przeznaczyło 100 tys. zł, dotyczy trzech obszarów – ul. Kazimierza Wielkiego, 1 Maja i Kolejalnej i będzie polegał m.in. na rozplanowaniu zieleni i elementów małej architektury czy monitoringu jakości gleb i gruntów. Miasto planuje też zieloną rewitalizację przy ul. Bielskiej, na odcinku od pl. Stary Rynek do ul. Synagogałnej, która będzie polegała na wyjęciu kostki i podsadzeniu krzewów oraz na Placu Celebry, gdzie pojawi się kilkanaście drzew i krzewy.

Planujemy też pięć nowych skwerów kieszonkowych przy ulicach Słonecznej, Norwida, Południowej, Armii Krajowej i Polnej. Nadal będziemy sadzić drzewa zgłoszone w ramach akcji „Zapuść korzenie w Płocku”. Na jesieni w lokalizacjach wskazanych przez mieszkańców posadzimy 76 drzew na osiedlach: Podolszyce Północ, Zielony Jar, Borowiczki, Wyszogrodzka, Międzytorze, Miodowa, Łukasiewiczza, Skarpa, Radziwie i Trzepowo – informuje prezydent Nowakowski. Zgłoszeń można dokonywać przez cały rok poprzez aplikację LocalSpot w zakładce zieleni miejska.

W ramach projektu Budżetu Obywatelskiego Płocka w tym roku przybędzie też 50 drzew i 500 krzewów przy ul. Gómej. W planach jest też założenie trzech łąg kwietnych o łącznej powierzchni 3 tys. m². Na wiosnę Miejski Zarząd Dróg zacznie nasadzenia roślin w pasach drogowych – będzie to 205 drzew i ponad 4 tysiące krzewów.

 PŁOCK

Pasaż Paderewskiego po zesłorocznej zielonej rewitalizacji.

pograć. Szkoda, że popełniliśmy proste błędy, natomiast myślę, że na 3 tygodnie przed startem ligi to był dobry sparing, żeby jeszcze sprawdzić, co trzeba poprawić.

Sprawdzianem generalnym było natomiast spotkanie z 13 marca, w którym płocczanki pokonały czwartoligowy KS Wilanów 8:2. Bramki wówczas strzelały: Aleksandra Synowiec (cztery), Daria Kusa (trzy) i Natalia Borowska. Na boisku bocznym Stadionu im. Kazimierza Górskiego zobaczyliśmy dwie zupełnie różne połowy, ale i tutaj głos oddamy trenerowi Piankowskiemu: – *To był dobry przeciwnik dla nas, żeby przeciwiczyć grę w obronie, bo w ataku był zorganizowany i jeżeli będziemy mieli z kimś w lidze problemy, to pewnie z drużyną, która będzie chciała piłkę posiadać, tak jak to robił Jantar Ostrołęka. Mogliśmy też przeciwiczyć nasz atak pozycyjny, bo Wilanów bronił się dobrze, momentami zostawiał nam mało miejsca i musieliśmy naprawdę pokombinować. W pierwszej połowie wyglądaliśmy dobrze i kontrolowaliśmy mecz. W drugiej też troszeczkę, z powodu zmian, straciliśmy tempo i przeciwnik nas mocniej zaatakował. Co prawda wynik był już wysoki [do przerwy 6:0 – przyp. red], ale nie powinniśmy w takie kopanie się wdawać, bo to było, moim zdaniem, dosyć proste, żeby zorganizować tę grę i w coś takiego się nie wdawać. Natomiast myślę, że mogą być zadowoleny z tego ostatniego meczu przed startem ligi. Większość rzeczy funkcjonuje tak, jak powinna i gdyby nie drobne urazy, byłibyśmy w 100% gotowi.*

Poza tymi zupełnie drobnymi urazami zespół boryka się niestety również i z tymi nieco poważniejszymi. – *Niestety nie zaczniemy od pierwszej kolejki w pełnym składzie, bo urazu złamania palca na jednym z treningów doznała nasza podstawowa bramkarka Amelia Kraszewska i prawdopodobnie wypadnie na 2-3 pierwsze mecze. Mam jeszcze nadzieję, że może uda się to skrócić, natomiast musimy się liczyć z tym, że zaczniemy bez Amelii. Cały czas po zbiegach wracają Klaudia Stradowska i Natalia Marciniak. Trenują już z zespołem, powoli zaczynają już wchodzić w kontakt z przeciwnikiem i przy dobrych wiatrach w końcówce rundy dadzą już radę do nas dołączyć. Mam nadzieję, że na pierwszy mecz będzie już gotowa Marta Hućko, która w sparingu z Vulcanem doznała urazu stawu skokowego i jest w trakcie rehabilitacji, ale zaczyna już trenować z zespołem, tak że mam nadzieję, że da radę wrócić na ten pierwszy mecz, a jeżeli nie, to w drugiej kolejce powinniśmy już zobaczyć ją na boisku – tłumaczy trener Piankowski.*

Wydaje się, że dużym atutem w naszej talii może być w rundzie wiosennej stabilność. Specyfika rozgrywek, w których uczestniczy nasza drużyna, wygląda tak, że bardzo często zimowa przerwa przynosi rewolucje w kadrach poszczególnych zespołów. Nafciarki to ominęło – w drużynie nie doszło do żadnych ruchów kadrowych. Zespół jest zgrany, zawodniczki dobrze znają boiskowe zachowania koleżanek oraz wymagania trenera.

W pierwszej wiosennej kolejce czeka nas niemałe wyzwanie, bowiem na własnym boisku podejmiemy lidera – PTC Pabianice. Miejmy nadzieję, że ten mecz będzie początkiem marszu na szczyt ligowej tabeli, a wszystkie wyniki oraz terminarz zespołu kobiet znajdziecie na naszej stronie internetowej w zakładce Drużyny -> Wyniki zespół kobiet, która będzie na bieżąco aktualizowana.



Kadra zespołu kobiet Wisły Płock – wiosna 2021/22:
Bramkarki: Amelia Kraszewska, Agnieszka Potrzebska, Dorota Szalińska.
Zawodniczki z pola: Julia Asakowska, Aleksandra Bielicka, Natalia Borowska, Kinga Brzezińska, Karolina Ejman, Marta Hućko, Julia Janiszewska, Daria Kusa, Klaudia Łyżińska, Natalia Marciniak, Emanuela Przeradzka, Oliwia Stasińska, Klaudia Stradowska, Aleksandra Synowiec, Wiktoria Wiączek, Aleksandra Zajac, Maja Zielińska.

CEL: SERIA ZWYCIĘSTW



Najlepsza defensywa ligi i jedynie 5. miejsce w tabeli – tak można podsumować obecną sytuację drużyny kobiet Wisły Płock. Nafciarki po słabym początku rundy jesiennej (bez punktów w trzech pierwszych meczach) nie przegrały ośmiu spotkań z rzędu, tracąc w nich zaledwie 4 bramki i z pewnością są żądne zmasowania płamy po wcześniejszym falstarcie. Jak wygląda sytuacja w obozie Wiślaczek na chwilę przed wznowieniem rozgrywek?

Przygotowując się do wiosny, podopieczne trenera Adriana Piankowskiego przez niemal cały styczeń trenowały w hali, a od lutego już tylko i wyłącznie na trawie. W tym czasie wzięły udział w trzech turniejach halowych, zresztą z sukcesami (o czym mogliście przeczytać na naszej stronie internetowej), oraz mistrzostwach Polski w siatkonodze. – *Grę na hali traktujemy jako taki dodatek, odskocznię od gry na boisku, a z drugiej strony też jako wyzwanie, żeby sprawdzić się w czymś dla nas nowym, innym, czymś, na co nie poświęcamy za dużo uwagi – tłumaczy szkoleniowiec płocczanek – Dobrze sobie udowodnić, że mimo braku specjalistycznych treningów pod grę na hali, to jednak dobrze wykorzystane umiejętności z dużego boiska pozwalają te mecze wygrać.*

Oczywiście to duże boisko i rozgrywki III ligi są dla Nafciarek priorytetem. Po wspomnianym już, nie najlepszym początku sezonu, na jego półmetku nasza drużyna traci do lidera PTC Pabianice 10 punktów. Wciąż w zespole panuje jednak przekonanie, że upragniony awans nie jest jeszcze rzeczą straconą. – *Będziemy chcieli wygrać wszystkie mecze i przy odrobinie szczęścia skończyć na najwyższym miejscu. Jeżeli dobrze zaczniemy rozgrywki, to może się okazać, że po dwóch kolejkach będziemy mieli tylko 4 punkty straty do lidera – mówi trener Piankowski. Jest to o tyle bardziej realne, iż pierwszy mecz wiosny Wiślaczki rozegrają na własnym terenie właśnie z nieco osłabionym kadrowo PTC.*

W ramach przygotowań do wznowienia rozgrywek Nafciarki odbyły cztery gry kontrolne. Pierwsza z nich miała miejsce 6 lutego, kiedy na boisku w Nasielsku naprzeciwko niebiesko-biało-niebieskich stanęła drużyna lidera IV ligi – Brix Pułusk. Dobrze zapowiadający się sprawdzian z wydawałoby się mocnym przeciwnikiem zakończył się wysokim, dwucyfrowym zwycięstwem naszych pań. Dokładny wynik? Ciężko powiedzieć, bowiem szybko zaprzestano jego liczenia, a żeby w ogóle mieć możliwość gry II na II, niektóre z płocczanek część swojego boiskowego czasu musiały spędzić po stronie rywali. – *Nie był to dla nas najlepszy sparing, bo po pierwsze przeciwnik nie stawiał się w pełnym składzie, a po drugie szybko kontuzji doznała ich bramkarka*

i wynik był bardzo wysoki. Natomiast była to w miarę dobra okazja, żeby rozpocząć te treningi na boisku, bo mieliśmy sporo czasu przy piłce, nie musieliśmy jakoś bardzo mocno biegać w obronie. Szkoda, że nie musieliśmy trochę mocniej popracować, ale był to dobry mecz na to, żeby zejść z hali i przyzwyczaić się do dużego boiska – opowiada szkoleniowiec.

Zaplanowany na 12 lutego mecz ze Stomilankami Olsztyn U-17 nie doszedł do skutku, a kolejnym przeciwnikiem, który sprawdził formę Wiślaczek 20 lutego był czwartoligowiec – Vulcan Wólka Mładzka. Górą były nasze zawodniczki, które tym razem wygrały 6:0. Na listę strzelców wpisały się Maja Zielińska (dwie) oraz Aleksandra Synowiec (trzy), a jedno trafienie było samobójcze. – *Mecz z Vulcanem był dla nas dobry pod takim względem, że była to drużyna, która próbowała nas bronić jeden na jeden, czyli robiła coś, co może się wydarzyć w lidze. Zostawiła duże dziury, które raz lepiej, a raz gorzej, ale wykorzystywaliśmy, natomiast musieliśmy sobie do pewnego momentu radzić, z tym że zawodniczki przeciwnika próbowały nas mocno atakować. Było jeszcze widać, że trochę brakuje nam wyczucia dużego boiska, szczególnie po niewyważonych podaniach, czasem też niepotrzebnie podnosiliśmy piłkę i traciliśmy na tym dużo czasu. Sam mecz był dla nas dobry, kontrolowaliśmy to, co się działo i jeżeli byśmy to podtrzymali w lidze, to myślę, że będzie dla nas bardzo dobrze – podsumował trener Piankowski.*

Nieco mocniejszym niż dotychczas rywalem okazała się drugoligowa drużyna KS Raszyn, której 27 lutego płocczanki uległy 2:4 (dwie bramki Olivii Stasińskiej). Co o tym meczu powiedział szkoleniowiec drużyny kobiet? – *To był nasz jedyny przegrany sparing w tych przygotowaniach, natomiast jeżeli chodzi o samą grę, to myślę, że możemy być zadowoleni. Oczywiście – popełniliśmy bardzo proste błędy przy bramkach, których nie powinniśmy popełnić, a przeciwnik z wyższej ligi był w stanie je wykorzystać. Jeżeli chodzi o naszą grę w ataku, to jesteśmy zadowoleni. Chcemy też w naszej grze zmienić, dodać dwie rzeczy i mogliśmy w tym meczu je przetestować, bo Raszyn, kiedy miał piłkę, był naprawdę bardzo groźny, tak że mogliśmy w tej obronie*



W W W . Z O O . P Ł O C K . P L

ZOO PŁOCK
ZAPRASZA
CODZIENNIE

W KAŻDĄ POGODĘ
WE WSZYSTKIE DNI
ŚWIĄTECZNE I NIEDZIELE



KWESTIONARIUSZ OSOBOWY: KRZYSZTOF KAMIŃSKI

Nie ogląda seriali, chyba że akurat jego żona Natalia jakiś włączy. Nie zbiera koszulek, chociaż wymieniał się nimi z Andresem Iniestą i Diego Forlanem. Lubi się rozciągać i pograć w gry komputerowe. Zwłaszcza w Football Managera.

NIEPRZYCHYLNA GEOGRAFIA

Ze względu na położenie geograficzne z naszym dzisiejszym rywalem nie spotykaliśmy się w przeszłości zbyt często. Dość powiedzieć, że niemal wszystkie mecze pomiędzy obiema drużynami zostały rozegrane po 2007 roku. Sezon 2007/2008 był zresztą jedynym, w którym mieliśmy okazję zmierzyć się na zapleczu ekstraklasy – wcześniej bowiem podział II ligi na grupy wschodnią i zachodnią skutecznie uniemożliwiał nam rywalizację.

Przed wspomnianym sezonem ze Śląskiem rękawice o punkty skrzyżowaliśmy tylko raz. W pierwszoligowych rozgrywkach 2000/2001 dwukrotnie lepsi okazali się Nafciarze. Mimo że w dwumeczu zdobyliśmy 6 punktów, to nasz dorobek na koniec sezonu był zbyt ubogi, aby pozostać w lidze. Na otarcie łez w ostatnim meczu rozgrywek kibice zgromadzeni przy ul. Łukasiewicza obejrzeli aż 9 bramek, ponieważ pokonaliśmy wówczas Ruch Radzionków 6:3.

Najokazalsze zwycięstwo nad najbliższym przeciwnikiem Wisła odniosła na własnym boisku 23 października 2017 roku. Wówczas pokonaliśmy Śląsk 4:1, a dwukrotnie na listę strzelców wpisał się Kamil Biliński, który w swojej karierze reprezentował barwy zarówno Wisły, jak i Śląska. Nie jest to jedyny zawodnik, który zapisał się w historii obu klubów. Na takiej liście znajduje się również Marcin Janus (który w barwach Śląska wbił nam gola w 2000 roku), Marcin Wasilewski, Sławomir Nazaruł oraz Sebastian Miła.



W sezonie 2007/2008 sytuacja była zgoła odmienna. Wówczas sześcioma punktami cieszyli się gracze z Wrocławia, a plan błyskawicznego powrotu do Ekstraklasy Wisła musiała odłożyć na niemal 10 lat. Zawód płockich kibiców był tym większy, że w wyniku różnego rodzaju zawirowań bezpośredni awans uzyskały wtedy aż 4 drużyny. Warto odnotować, że sezon 2007/2008 był ostatnim, w którym drugi poziom rozgrywek określany był mianem II ligi.

Dla płockich kibiców wyjątkowym meczem był ten rozegrany 4 listopada 2019 roku we Wrocławiu. Wisła bowiem po raz pierwszy w historii przystępowała do niego z pozycji lidera PKO BP Ekstraklasy. Stało się tak dzięki pięciu z rzędu zwycięstwom, kolejno nad Wisłą Kraków, Rakowem Częstochowa, Arką Gdynia, Koroną Kielce i Jagiellonią Białystok. Pomimo tego, że Śląsk przerwał naszą świętą passę, to mogliśmy przez kilka kolejek chodzić z wysoko podniesioną głową.

Na koniec warto wspomnieć o jeszcze jednym spotkaniu. W ramach przygotowań do startu ekstraklasowego sezonu 1999/2000 drugoligowy wówczas Śląsk przyjechał do Płocka sprawdzić formę Nafciarzy w meczu sparingowym. Jednym z filarów płockiego zespołu był w tamtym okresie obecny kierownik drużyny - Piotr Soczewka.

Jeśli posiadasz bilety z meczów Wisły Płock sprzed 1995 roku i chcesz wesprzeć kolekcję, odwiedź profil na Facebooku: „Wisła Płock – kolekcja biletów” lub napisz na: biletuwisly@gmail.com



NOWY TRENER PAVOL STANO



MATEUSZ LUDWIK
Wisła Płock

7 marca miała miejsce specjalna konferencja prasowa. To właśnie na niej poznaliśmy nowego trenera Wisły Płock, który zastąpił na tym stanowisku Macieja Bartosza. Okazał się nim Pavol Staňo. Słowak w ostatnim czasie pozostawał bez pracy, ale wcześniej zdobył chociażby wicemistrzostwo kraju z MŠK Žilina.

Urodził się 29 września 1977 roku w miejscowości Čierna na terenie ówczesnej Czechosłowacji. Jako junior swoje pierwsze piłkarskie kroki stawiał w mniejszych klubach, aż w końcu na kilka lat zakotwiczył w ŠKF ZTS VTJ Martin. Jego kariera nabrała rozpędu, kiedy w 2001 roku został piłkarzem MŠK Rimavská Sobota. Stamtąd szybko przeniósł się do FC Spartak Trnava, gdzie właściwie z miejsca stał się absolutnie kluczową postacią. W trzydziestu pięciu meczach słowackiej ekstraklasy zdobył zresztą jako środkowy obrońca aż pięć bramek. W kolejnym sezonie również miał pewne miejsce w jedenastce.

Dopiero w rozgrywkach 2004/2005 grał nieco mniej. Wtedy zdecydował się na odejście do ówczesnego mistrza Słowacji, czyli FC Artmedia Bratislava. Z perspektywy czasu była to bardzo dobra decyzja. Pavol Staňo co prawda już wcześniej osiągał mniejsze lub większe sukcesy, jak choćby regularna gra w Pucharze Intertoto. To jednak dopiero w barwach nowego klubu był członkiem ekipy, która stradła serca europejskich kibiców. Artmedia była bowiem rewelacją pucharów, która nie tylko poprzez kwalifikacje dostała się do fazy grupowej Ligi Mistrzów, ale też w samych rozgrywkach potrafiła zaprezentować się z dobrej strony, awansując dalej do Pucharu UEFA. Warto jeszcze dodać, że zdobył z tym klubem superpuchar oraz wicemistrzostwo Słowacji, co udało mu się zresztą dwukrotnie.

Z czasem zdecydował się jednak na nowe wyzwania i jako trzydziestoletni już piłkarz trafił do Polski. Latem 2007 roku podpisał kontrakt z Polonią Bytom, a rok później z Jagiellonią Białystok. Pierwszy sezon był w jego wykonaniu dobry, jednak w kolejnym spisywał się już słabiej i w grudniu 2009 roku rozwiązał umowę. Wylądował w Koronie Kielce. Czas pokazał, że był to bardzo dobry ruch. Spędził tam ponad cztery lata, właściwie od początku do końca będąc czołową postacią. Przy okazji strzelał też sporo goli jak na środkowego obrońcę. Co ciekawe, przez krótki okres był też zadaniowo wystawiany na pozycji środkowego napastnika. W sezonach 2014/2015 oraz 2015/2016 przywdziewał jeszcze barwy Podbeskidzia Bielsko-Biała i Bruk-Betu Termaliki Nieciecza.

Mimo słusznego już wieku był istotną postacią tych drużyn i tak naprawdę dopiero w wieku blisko czterdziestu lat powiedział "STOP". Wówczas wrócił na chwilę do ŠK Čierna, a niedługo potem rozpoczął przygodę trenerską. Najpierw był szkoleniowcem TJ Tatran Krásno nad Kysucou. Później wrócił do Polski w roli asystenta pierwszego trenera Bruk-Betu Termaliki Nieciecza. Najpierw Jacka Zielińskiego, a następnie Marcina Kaczmarka. Taki stan rzeczy utrzymywał się do listopada 2018 roku. Wtedy zdecydował się na powrót do kraju i dołączył do sztabu szkoleniowego drugiego zespołu MŠK Žilina. Tę funkcję pełnił przez ponad rok. Na początku 2020 roku została powierzona mu rola głównego trenera pierwszej drużyny.

W obliczu problemów finansowych klubu zespół opuściło kilku istotnych zawodników, a on był poniekąd zmuszony do odważnego postawienia na młodzież. Co ciekawe, skorzystali na tym również Polacy, ponieważ to właśnie Pavol Staňo zaufał między innymi Jakubowi Kiwiorowi i Dawidowi Kurminowskiemu. Gdy w końcu wznowiono rozgrywki słowackiej ekstraklasy, jego ekipa spisywała się nad wyraz dobrze i udało jej się zdobyć wicemistrzostwo kraju. Rok później zajął z MŠK Žilina czwarte miejsce w tabeli, co zostało odebrane jako pozytywna niespodzianka. Pavol Staňo był doceniany za rozwój młodych talentów i ofensywną piłkę, czego efektem była na przykład nagroda dla trenera roku na Słowacji.

Jesienią sezonu 2021/2022 klub wpadł jednak w kryzys i zdecydowano się z nim pożegnać. Od listopada jego nazwisko regularnie pojawiało się w polskich mediach w kontekście objęcia któregoś z klubów. Ostatecznie szkoleniowiec trafił do Wisły Płock, z którą podpisał kontrakt do 30 czerwca 2024 roku. Debiut można uznać za wątpliwy, a udany. Nafciarze pokonali na wyjeździe Jagiellonię Białystok 1:0, a wynik mógł być przecież znacznie wyższy.

- Pseudonim ze szkoły:** Kawa czy herbata?
Ulubione polskie danie: rosół i kotlet schabowy
Ulubione japońskie danie: yakiniuku
Ulubiony napój: kefir
Ulubiona liga piłkarska: hiszpańska
Ulubiony zagraniczny klub piłkarski: Atletico Madryt i Celta Vigo
Sportowy idol z dzieciństwa: Gabriel Batistuta
Ulubiony ekspert piłkarski: Marcin Baszczyński
Ulubiony program w telewizji: Hotel Paradise
Facebook/Instagram/Snapchat czy Twitter? Twitter i Instagram
Ulubiony film: Constantine
Serial, który polecilibyś każdemu: nie oglądam, czasem rzucam okiem, tylko jak żona Natalia coś włączy. Aktualnie The Good Doctor
Ulubione ćwiczenie w siłowni: rozciąganie
Najbardziej nie lubiane ćwiczenie w siłowni: przysiad ze sztangą
Najbardziej wartościowa koszulka jaką posiadasz w kolekcji: nie mam żadnej. Miałem Iniestę i Forlana, ale rozdałem
Kim chciałeś zostaćes jak byłeś dzieckiem: piłkarzem
Czego się bałeś jak byłeś dzieckiem: ciemności
Jaki był twój pierwszy samochód: Chrysler Pt Cruiser
Najbardziej pamiętny gol, jakiego strzeliłeś: w Arce na 1-1 z Bytovią w 88. minucie. Zapewniło nam to awans do Ekstraklasy
Kolega z drużyny z którym jest najwięcej śmiechu: Bartłomiej Gradecki
Największy twardziel z zespołu: Damian Michalski
Kto z drużyny sprawdziłby się w Turbożółku: Rafał Wołski
Kto w programie Jeden z dziesięciu: ja
Kto mógłby wystąpić w programie Ninja Warrior: Damian Węglarz
Kto mógłby wziąć udział w Fame MMA: trener Maciej Sikorski
Kto powinien trafić do MasterChef: Damian Warchoł
Najlepszy piłkarz obecnie grający na polskich boiskach: Ivi Lopez
Najlepszy piłkarz z jakim występowałeś w jednej drużynie: Shunsuke Nakamura
FIFA czy Pro Evolution Soccer? FIFA
Najlepszy piłkarz na świecie na Twojej pozycji: Thibaut Courtois
Najładniejszy stadion na jakim grałeś: International Stadium Yokohama (zwłaszcza wieczorem)
Najlepsze obiekty treningowe na jakim trenowałeś: obiekty Jubilo Iwata
Ulubione miejsce w Płocku: Wzgórze Tumskie
Ulubione miejsce w Polsce: Kuba, Meksyk
Ulubione miejsce na świecie: Trójmiasto
Ulubiona gra komputerowa: Football Manager, Fall Out, Wiedźmin
Jakie sporty śledzisz poza piłką nożną: koszykówkę
Sportowiec, którego darzysz sympatią spoza piłki nożnej: nieżyjący niestety Kobe Bryant
VAR - tak czy nie? Tak
Gdzie najchętniej spędziłbyś najbliższe wakacje: tam gdzie ładna pogoda
Umiejętność, której chciałbyś się nauczyć: elektryka (tata i dziadek są elektrykami)
Kto po Lewandowskim jest najlepszym polskim piłkarzem: Piotr Zieliński
Gdybyś mógł ściągnąć do Wisły obojętnie jakiego piłkarza na świecie, to kto założyłby naszą koszulkę? Robert Lewandowski
Możesz dostać bilety na jeden dowolny mecz z przeszłości. Finał LM z 2005 roku Liverpool - Milan
Na jaki idziesz? Lechia - Ruch. Prowadziliśmy w Gdańsku 4-2 do 90. minuty.
Najbardziej szalony mecz, w jakim grałeś: Skończyło się 4-4. Drugie spotkanie - mecz o awans w Japonii, prowadzimy 1-0, w doliczonym tracimy na 1-1, ale jeszcze przed końcem strzelamy na 2-1. Musieliśmy wygrać upartości
Jakiej cechy najbardziej w sobie nie lubisz: słowa "amazing"
Jakich słów lub wyrażen często nadużywasz: burger
Po meczu burger, pizza czy sałatka z łososiem: Coldplay
Na czy koncert poszedłbyś w najbliższej przyszłości: egoizm i lekomyślność
Najbardziej irytujące zachowanie na boisku:



Śląsk Wrocław

Rok założenia: 1947
Barwy: zielono-biało-czerwone
Przydomek: Wojskowi

W Płocku będziemy dziś mieli pojedynek dwóch trenerów, którzy dopiero niedawno objęli oba zespoły. W swoim debiucie Pavol Staňo zdołał zdobyć komplet punktów, a Piotr Tworek tylko zremisować. Jak będzie tym razem? Sytuacja jest napięta szczególnie we Wrocławiu, gdyż Śląsk niebezpiecznie zbliżył się do strefy spadkowej.

SYTUACJA KADROWA

W Płocku prawdopodobnie nie zobaczymy na boisku Márta Tamása. Doświadczony środkowy obrońca praktycznie cały obecny sezon pozostaje poza grą i również w ostatnich kolejkach nie znalazł się nawet na ławce Śląska Wrocław. Jednokrotny reprezentant Węgier próbuje dojść do formy po zabiegu związanym z urazem stawu kolanowego. Konrad Poprawa z kolei zimą był zmuszony opuścić zgrupowanie swojej drużyny na skutek bólów w kolanach.

W obu przypadkach jednak mówimy o przeciągających się już absencjach, więc sztab szkoleniowy powinien być na to przygotowany. Ponadto zimą postarano się, aby wzmocnić kadrę. Stąd też transfery Patricka Olsena oraz Dennisa Jastrzembkiego, którzy z marszu wskoczyli do pierwszej jedenastki. Poza tym z wypożyczenia wrócił na przykład Fabian Piasecki, a kontrakt z klubem podpisał jeszcze reprezentant Islandii, obrońca Daniel Leó Grétarsson.

USTAWIENIE

Ciężko wyrokować, w jaki sposób na sto procent będzie grał Śląsk Wrocław Piotra Tworka. Po jego pracy w Warcie Poznań i debiucie w nowym klubie można jednak już wyciągnąć pewne wnioski. Stąd też na tę chwilę najbardziej prawdopodobnym ustawieniem wydaje się 1-4-3-3.

Miejsce w bramce zachowa raczej Michał Szromnik, który w tym sezonie jest podstawowym golkiperem Wojskowych. W ciwnie z tyłu raczej powinniśmy też zobaczyć Patryka Janasiła, Diogo Verdascę oraz Wojciecha Gollę. Największą rywalizację mamy na lewej stronie, ponieważ bardzo solidnym zawodnikiem jest Dino Stiglec, który jednak ostatnio musiał ustąpić miejsca Víctorowi Garcíi. Podobną sytuację mamy w środku pola. Miejsce w jedenastce od razu po zimowym transferze wywalczył sobie Patrick Olsen, a obok niego biega też Krzysztof Mączyński. Sęć jest w kolejnym miejscu. Zobaczymy tam albo Petra Schwarza, albo Waldemara Sobotę. Doświadczony piłkarz zagrał ostatnio na boku, jednak do Wrocławia wrócił w roli środkowego pomocnika. Niezależnie od jego sytuacji, na prawej stronie zapewne znów zagra Dennis Jastrzembki, który w ostatnim czasie jest podstawowym młodzieżowcem Śląska.

Nasi obrońcy prawdopodobnie bezpośrednio będą rywalizować z Erikiem Expósito. Hiszpan miał szykować się do zagra-

nicznego transferu, ale ostatecznie został w Polsce i będzie chciał wrócić do wiosennej formy. Wśród zawodników, którzy mocno walczą o wyjściowy skład, są młodzieżowiec Marcel Zylla, Adrian Łyszczarz, Fabian Piasecki i Caye Quintana.

MŁODZIEŻOWCY

Podstawowym młodzieżowcem jesienią był w Śląsku Wrocław Mateusz Praszelić. Ofensywny pomocnik wywalczył sobie jednak dobrą postawą transfer na Zachód, więc nasz najbliższy przeciwnik musi teraz postawić na innych zawodników. W minionej rundzie sporo minut rozegrał także Łukasz Bejger (2002 r.). Młody obrońca znany jest głównie z tego, że przez dłuższy czas szkolił się w akademii słynnego Manchesteru United.

Na tę chwilę młodzieżowcem numer jeden wydaje się Dennis Jastrzembki (2000r.). Grający na boku pomocnik przybył do Polski pod koniec stycznia, a wcześniej był rojarzony przede wszystkim z Herthą BSC. Urodził i wychował się bowiem w Niemczech. Podobnie zresztą jak Marcel Zylla (2000 r.), którego transfer do Śląska jak na razie jest sporym rozczarowaniem. Doświadczenie z zachodniego systemu szkolenia ma także Jakub Iskra (2002r.). W jego przypadku mówimy za to o włoskim SPAL. Jak na razie jednak nie dostał zbyt wielu okazji do gry.

W innym kraju szlify zbierali też Javier Ajenjo Hyjek (2001r.), Maksymilian Boruc (2002r.), czy Przemysław Bargiel (2000r.). Poza nimi w szerokiej kadrze Śląska są jeszcze Adrian Bukowski (2003r.), Szymon Michalski (2004r.), Olivier Wypart (2001r.), Bartosz Boruń (2000r.), Filip Gryglak (2004r.), czy Kacper Radkowski (2001r.).

UWAGA, TALENT

Dennis Jastrzembki to jeden z tych zawodników, którzy po tym, jak spotkało ich niepowodzenie na Zachodzie, postanowił spróbować swoich sił w polskiej lidze. Jak na razie jego pobyt w naszym kraju jest dość dyskretny i być może potrzebuje jeszcze czasu na aklimatyzację.

Urodził i wychował się w Niemczech. Konkretnie 20 lutego 2000 roku w Rendsburgu. Swoje pierwsze kroki stawiał w TSV-Kropp, KSV Holstein Kiel, aż latem 2015 roku trafił do juniorów Herthy BSC. Powoływano go też do młodzieżowych reprezentacji Polski, gdyż z naszego kraju pochodził

jego rodzice. W międzyczasie jednak do Jastrzembkiego przylgnęła w Niemczech łatka naprawdę wielkiego talentu, w związku z czym zaczął na międzynarodowej arenie reprezentować kraj naszych sąsiadów. Był zresztą podstawowym skrzydłowym na mistrzostwach Europy do lat siedemnastu w 2017 roku. W kolejnych latach jego kariera nie rozwijała się jednak tak harmonijnie, jak można by tego było oczekiwać.

Miał problem z odpowiednim przejściem z piłki juniorskiej na seniorską. Przypadło to na sezon 2019/2020. Wówczas nie tylko zanotował słabą rundę w rezerwach berlińskiej Herthy na poziomie czwartej ligi, ale także zupełnie nieudane wypożyczenie do SC Paderborn 07. Nie poradził sobie także w 2. Bundeslidze w tym zespole, a szalu nie było również szczebel niżej. Co ciekawe jednak w październiku 2020 roku "wrócił" do biało-czerwonych barw występem w kadrze Polski do lat dwudziestu jeden. Od początku tego sezonu ponownie został włączony do szerokiej kadry Herthy. We wrześniu dostał sporo minut, ale tych szans raczej nie wykorzystał. Z czasem stracił miejsce w składzie i coraz rzadziej pojawiał się na boisku.

Stąd też postanowił spróbować sił w innym kraju. Padło na Polskę i Śląsk Wrocław, gdzie jest już w sumie sporo zawodników, którzy swoje umiejętności szlifowali na szeroko rozumianym Zachodzie. Do tej pory żaden z nich nie spełnia oczekiwań kibiców i ekspertów, ale być może w przyszłości ktoś końcu przełamie ten trend.

POD LUPĄ

W kadrze Śląska Wrocław jest kilka ciekawych nazwisk, ale szczególnie za jesienne dokonania warto w tym miejscu wyróżnić Erika Expósito. Napastnik urodził się 23 czerwca 1996 roku w miejscowości Santa Cruz de Tenerife. Przez dłuższy czas grał w kilku mniejszych hiszpańskich szkołkach, aż w końcu jako nastolatek trafił do akademii Málaga CF.

Tam dostał się do drużyny rezerw, ale finalnie i tak musiał zmienić otoczenie. Po wypożyczeniu zameldował się w rezerwach UD Las Palmas. Osiągnął tam doskonałą wręcz formę, ponieważ w blisko trzydziestu spotkaniach zdołał strzelić aż dwadzieścia jeden goli. Taka postawa dała mu zresztą nawet debiut w pierwszej drużynie. Miało to miejsce w trzydziestej czwartej kolejce hiszpańskiej La Liga przeciwko CD Leganés. Później rozegrał jeszcze pełne dziewięćdziesiąt minut ze Sportingiem Gijón.

Rok później ponownie występował głównie w drużynie "B", jednak udało mu się także uzbierać dziesięć meczów w ekstraklasie. Zdołał zresztą nawet bramkę przeciwko Celcie Vigo. Niestety jego ekipa spadła do niższej ligi, a on został wypożyczony do Córdoba CF. Nie był to jednak zbyt udany epizod, podobnie jak i wiosna sezonu 2018/2019, gdy wrócił do Las Palmas. W końcu latem 2019 roku zameldował się w Polsce, podpisując kontrakt ze Śląskiem Wrocław. Do jego gry kibice i eksperci mieli sporo obiekcji, zarzucając mu przede wszystkim brak regularności i nie najlepszą mobilność.

Niemniej w pierwszym sezonie zdobył w lidze osiem bramek, w kolejnym dziewięć, a w trwających rozgrywkach przeciw-

nych bramkarzy pokonał już dziewięciokrotnie. Zimą było sporo zamieszania i wydawało się, że Hiszpan opuści Śląsk. Finalnie nic jednak nie wyszło z transferu do Chin i wysoki snajper nie zmienił pracodawcy.

TRENER

Śląsk Wrocław rozpoczął wiosnę w wyjątkowo słabym stylu, a kiepska zdobycz punktowa poskutkowała nie tylko niskim miejscem w tabeli, ale również zwolnieniem trenera Jacka Magiery. W jego miejsce, kilkanaście dni temu, został zatrudniony Piotr Tworek.

Urodził się 10 marca 1975 roku. Już po trzydziestym roku życia pracował w Kujawiaku Włocławek oraz przez dwa lata w Zawiszy Bydgoszcz. Z tym klubem awansował nawet na trzeci poziom rozgrywkowy, ale niedługo potem go zwolniono. W lipcu 2009 roku objął na krótko Wdę Świecie, a na początku 2011 roku po raz pierwszy zawiązał do Warty Poznań. Wówczas przez kilkanaście miesięcy pełnił funkcję asystenta kilku trenerów, czyli Bogusława Baniaka, Czesława Jankowicza, Artura Piatra, a także Jarosława Araszkiwicza. Na wiosnę 2012 roku ponownie sam już prowadził zespół, a konkretnie Bałtyk Koszalin. Niestety nie udało mu się utrzymać tego klubu w trzeciej lidze, w związku z czym go pożegnano.

Po tym epizodzie Tworek asystował w Miedzi Legnica Bogusławowi Baniakowi oraz Rafałowi Ulatowskiemu, a następnie Leszłowi Ojzyńskiemu w Podbeskidziu Bielsko-Biała. Do samodzielnej trenerki wrócił w połowie 2015 roku, gdy uratował drugą ligę z Kotwicą Kołobrzeg. Potem znów jednak pomagał innemu pierwszemu szkoleniowcowi. Tym razem mowa o Macieju Bartoszku, z którym współpracował w Koronie Kielce, Bruk-Becie Termalicy Nieciecza oraz Chojniczance Chojnice. Od lata 2019 znów zaczął jednak pracować na swoje nazwisko. Po siedmiu latach zdecydował się na powrót do Poznania. Z Wartą mimo wszystko dosyć nieoczekiwanie awansował do PKO Banku Polski Ekstraklasy.

Miała w niej swoje gorsze i lepsze momenty, ale po naprawdę imponującej wiosnie zakończyła sezon 2020/2021 na piątym miejscu w tabeli. W obecnych rozgrywkach było już gorzej, aż w listopadzie trener Tworek został ku zaskoczeniu wielu ekspertów zwolniony. Bez pracy nie pozostawał jednak długo, bo po kilku miesiącach odpoczynku podjął się ratowania sytuacji w Śląsku Wrocław.



FOT. Przemysław Karolczuk | 400mm.pl

 **Budmat.**

**NAJLEPSZE
DACHY · RYNNY
OGRODZENIA**



budmat.com

Nawet dziecko wie...

#DobryKierowca
ustępuje pieszym
na pasach!



Maja Włoszczowska
dwukrotna medalistka olimpijska
w kolarstwie górskim

Kacper Wróblewski
kierowca rajdowy

Dowiedz się więcej na www.ornen.pl



